Nr. 126. Kraków, czwartek 7 maja 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Pierwszy głos otrzeźwienia.

Kraków, 6 maja.

Wspominaliśmy kilkakrotnie o wysoce wstrętnem, a zarazem bardzo ryzykownem przedsięwzięciu, które się wyłoniło najpierwej w mózgach wszechpolskich, aby na wielką skalę rozpocząć popieranie i hodowanie moskalofilstwa w Galicyi Wschodniej.

Systemem czajenia się i łaszenia postanowili moskalofile wyzyskać nastrój, wrogi Ukraińcom. Na punkcie postulatów byli skromni: żądali na razie, jak pisał Markow, tylko katedry języka rosyjskiego we Lwowie i tę uzyskali. W umowie z Potockim zrzekali się rosyjskich mów w Sejmie. Chytrze, zwolna, cierpliwie chcieli zdobyć uznanie oficyalne narodowości rosyjskiej w Galicyi.

Przechylanie się szali na korzyść moskalofilów — to, zresztą, rzecz nie nowa: szlachta podolska, widmem strejków rolnych przerażona, poczęła ich przytulać, jako żywioł „umiarkowany“.

Nie miało to jednak jeszcze sankcyi „patryotycznej“, ani nie ukuto dla takiego sojuszu jakiegoś tytułu, nie uznano za wykwit przemądrego machiawelizmu. Dopiero „geometra wyborczy“ i uczeń „prezesa“ Głąbińskiego, p. Buzek, wniósł ten pomysł do skarbnicy „narodowej“, a wszechpolska młodzież już nie wahała się pod pomnikiem Mickiewicza braterstwo z moskalofilami święcić.

Wszechpolscy politycy, zastrzegający się niby to przed polityką ciasną, dzielnicową, ogarniający rzekomo swoim „genialnym wzrokiem“ Polskę całą, ani chcieli o tem myśleć, że moskalofile są na gruncie galicyjskim rozpłodowcami idei carsko-czarnosecinnej; dogadzało to ich nienawiści wobec Ukraińców — i basta! Z całą emfazą kabotynów i pseudo-statystów proklamowali, że w Galicyi uznać trzeba narodowość rosyjską. Ich młodzież wołała, iż w Galicyi niema Rusinów, lecz są tylko Rosyanie!

„Nic to ich nie zrażało, że carat na podstawie podobnego właśnie mianowania Rusinów Rosyanami część Podlasia i Lubelskiego z ludnością mieszaną — chce oderwać od Królestwa; że nowo-ukuta przez wszechpolaków teorya o rosyjskim charaktere Rusi galicyjskiej — jest poprostu zupełnie jawnem potwierdzeniem pretensyi Rosyi do tej dzielnicy, jest wykonywaniem przez samych Polaków tej roli, którą z mniejszym skutkiem mogli dawniej dokonywać agenci panslawistyczni i kolorowe „bumażki“...

A może domorosłym machiawelom zdawało się, iż forytując interesy rosyjskie w Galicyi — mogą w zamian wyjednać jakąś łaskę dla Królestwa, któraby politykę wszechpolską w Dumie, rozpaczliwie bezsilną, jakimś cieniem sukcesu opromieniła?... I oto nagły zawód: w „Hałyczaninie“, tak słodkim w stosunku do matadorów polskich w Galicyi, pojawiła się korespondencya z za kordonu, napisana w stylu czarnosecinnej nienawiści wobec Polaków. Dość powiedzieć, że to biedne, błędne Koło petersburskie, któreby na czworakach pełzało, byle jakiś cień ustępstwa uzyskać od rządu, to Koło, którego prezes Dmowski składał uroczystą, dobrowolną deklaracyę, iż uznaje państwowość rosyjską, które głosowało za „koniecznościami wojskowemi“ tuż po pogromie w Siedlcach, w chwili największych represyj wojskowych w Królestwie — ów korespondent zasypuje wyzwiskami i denuncyacyami!

Mówiliśmy o jakimś prognostyku otrzeźwienia... Otóż pod wpływem tego zimnego tuszu „Reforma“ wczorajsza poczyna się zastanawiać, czy tem hołubieniem moskalofilów nie wpadli mądrzy statyści galicyjscy z deszczu pod rynnę? Oczywiście, iż głos „Reformy“ mało waży... Ale bądź co bądź wśród powszechnego otumanienia burżuazyi zanotować go warto.

Z Izby posłów.

Odpowiedzi na interpelacye.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów minister obrony krajowej odpowiedział między innemi na interpelacye posła tow. dra Kunickiego w sprawie znęcania się nad rezerwistami pułku piechoty Nr. 13 przez porucznika Emanuela Folkerta. Folkert został za zbrodnię obejścia przepisów służbowych przez nadużycie władzy służbowej skazany na ścisły i zaostrzoy areszt profosowy na przeciąg 3½ miesiąca.

Dalej odpowiedział minister na interpelacyę dra Baczyńskiego w sprawie przeciwnego ustawie postępowania żandarmów w Galicyi. Tytularny postenführer żandarmeryi Brogowski został z powodu przestępstwa przeciwko obowiązkom publicznego urzędu i służby skazany na ścisły i zaostrzony areszt garnizonowy 4-tygodniowy.

W odpowiedzi na interpelacyę posła Breitera podał minister do wiadomości, że poruszone w interpelacyi urlopowanie żołnierzy następuje po kolei według lat służby, lecz dopiero na 3 do 5 tygodni po włączeniu rekrutów.

W odpowiedzi na interpelacyę posła dra Gabla w sprawie przyjmowania żydów do korpusu oficerów-lekarzy zaznaczył minister, że przy wyborze słuchaczy medycyny, którzy mają otrzymywać stypendya dla wykształcenia należytej ilości aspirantów dla korpusu lekarzy-oficerów wyznaniowe względy nie są miarodajne i że każdego czasu udzielane były stypendya reprezentantom wszystkich wyznań; tak w r. 1888 obok 1534 chrześcijan udzielono 108 żydom. Według stanu z 15 grudnia 1907 r. nietylko wśród starszych lekarzy żydzi są zastąpieni 5·6%, ale i wśród wszystkich 1042 przynależnych do lekarsko-wojskowego korpusu 18% jest wyznania mojżeszowego, podczas gdy żydowscy obywatele w obu połowach monarchii tylko 4·7% całej ludności wynoszą, a na całą liczbę wojska żydzi reprezentują 3·6%.

Minister odpowiedział dalej na interpelacyę posła tow. Ostapczuka w sprawie afery między porucznikiem Rolińskim w pułku piechoty Nr. 90 a robotnikiem Natanem Reinerem w Bełzie. Roliński został za zachowanie się wobec Reinera w drodze dyscyplinarnej odpowiednio ukarany.

* * *

Komisya budżetowa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu przy obradach nad rozdziałem „Szkoły ludowe“ po przemowie ministra oświaty Marcheta zabrał głos poseł tow. dr Diamand, który wskazał na zmianę w kierownictwie administracyi krajowej w Galicyi i oświadczył, że dr Bobrzyński swego czasu jako wiceprezydent krajowej rady szkolnej wywierał najzgubniejszy wpływ na politykę szkolną w Galicyi. Dr Bobrzyński jest jednym z najkonsekwentniejszych reprezentantów kierunku konserwatywnego w Galicyi, a przedewszystkiem w administracyi szkolnej pod jego rządami uprawiano systematycznie gnębienie wszystkich sił nauczycielskich, które nie hołdowały jego politycznym zapatrywaniom. Najwyższa władza szkolna nie powinna jednakże czynić szkolnictwa terenem politycznych wycieczek namiestnika Galicyi.

Mowca postawił wnioski dotyczące utworzenia **polskiego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie,** jako też państwowych seminaryów w Galicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Komisya budżetowa uchwaliła rezolucye tow. dra Diamanda o rychłe ukończenie przygotowań i otwarcie w jaknajkrótszym czasie polskiego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie i o utworzenie polskiego seminaryum nauczycielskiego w Stryju.

* * *

Weryfikacya mandatów.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi legitymacyjnej agnoskowano między innymi zaprotestowany wybór posła Bojki. Referentem był tow. dr Lieberman.

* * *

O następstwo po Peschce.

Wiedeń. Zastępcy niemieckiej partyi postępowej, niemieckich agraryuszów i niemieckiego związku narodowego zgodzili się na wczorajszem posiedzeniu komitetu „dziewięciu“ w tym kierunku, aby dać wyraz życzeniu, aby były minister-rodak Prade został ponownie przez koronę powołany. Ponieważ stronnictwo niemiecko-radykalne ze względu na swe stanowisko w Czechach wyraziło życzenie, by także i poseł Pacher został wzięty w rachubę, postanowiono również i to życzenie podać prezydentowi gabinetu do wiadomości.

Przewodniczący dr Sylvester udał się następnie w towarzystwie zastępcy przewodniczącego niemieckiej partyi narodowej dra Waldnera do bar. Becka, aby go o tych propozycyach poinformować, co premier przyjął do wiadomości.

Przegląd polityczny.

Znowu pauza w obradach parlamentu. Nie zmęczyli się bardzo wybrańcy ludu „pracą“ nad dobrem wyborców i państwa! Wczoraj zebrali się na kilka godzin, wysłuchali kilku interpelacyj i odpowiedzi ministrów na stare interpelacye, poczem rozjechali się znowu aż do piątku. Jako pozór posłużyła im śmierć dra Herolda, którego chcą uczcić osobistym udziałem w pogrzebie, a właściwie idzie o co innego. Bar. Beck nie zdołał jeszcze zapewnić sobie kwalifikowanej większości dla wniosku nagłego hr. Kolowrata o powiększenie kontyngentu rekrutów obrony krajowej, dlatego postarał się o pauzę w obradach parlamentarnych, aby tymczasem prowadzić „układy“ czyli szacherki ze stronnictwami.

W ten sposób ciągle marnuje się czas od stycznia pod pretekstem „ratowania“ państwa!

Popieranie niemczyzny na „kresach wschodnich“. Wczoraj przystąpił parlament do drugiego czytania projektu ustawy w sprawie kredytów dodatkowych dla „prowincyj wschodnich“. Poseł Pachnicke (wolnomyślny) żąda, aby proponowane 300.000 marek zniżyć do 91.000 marek, wykluczając od dodatków do płac podoficerów. Z przedłożeniem polemizują: imieniem centrum poseł Gröber, imieniem Koła polskiego poseł Brejski — socyalistów tow. Ledebour, który piętnuje służalstwo wolnomyślnych.

GUSTAW ROUANET.

Ucieczka z piekła.

3

ROZDZIAŁ II.

We dwójkę.

W więzieniach można się porozumiewać z celi do celi, jeżeli się usta starannie przyłoży do szpary w drzwiach lub do dziurki od klucza lub wystudyuje akustykę jakiegoś innego łącznika. Regularna rozmowa może się oczywiście nawiązać jedynie między dwiema sąsiadującemi z sobą celami.

Przez długi czas byłem w „czarnej dziurze“ zupełnie odosobniony, bo znajdowała się ona z tyłu na dziedzińcu u zewnętrznej ściany koszar, a cele sąsiednie pozostawały nieobsadzone.

Pewnego dnia usłyszałem o niezwykłej godzinie, gdy już straż była zluzowana, co zwyczajnie działo się około godziny 4 po południu, brzęk kluczy i szmer głosów w pobliżu mojej celi. Obok otworzono drzwi. Wkrótce zostały znowu zatrzaśnięte, poczem mówiący oddalili się. Nagle, przyjemny i donośny głos, który z początku spróbował kilku pasaży, a potem przeszedł w tyrolską piosenkę, pouczył mnie, że nie jestem sam. Byliśmy we dwójkę.

Rzuciłem się na ziemię i próbowałem, nie krzycząc, mówić tak, żeby mnie usłyszał, a to w ten sposób, że mówiłem przez szparkę nad progiem, gdzie w południe między drzewem a kamieniem ukazywać się zwykła ledwie dostrzegalna linijka światła.

Nowo przybyły zdawał się być wesołym chłopcem. Śpiewał jednę aryę po drugiej; gdy skończył „Traviatę“, zaczynał „Trubadura“. Ilekroć zrobił małą pauzę, mruczał słowa bez związku, z których mało co mogłem zrozumieć. Psyknąłem na niego; nie odpowiedział. Aby zwrócić jego uwagę, zakaszlałem mocno, bo wiedziałem, że to z jego strony nieostrożnie śpiewać tak na całe gardło. Wreszcie dosłyszał mnie, przerwał śpiew i zawołał grzmiącym głosem:

— Kto tam?

Tak cicho, że mnie ledwie mógł dosłyszeć, odpowiedziałem mu:

— Jeżeli tak będziesz ryczał, nie powiem ani słowa więcej. Jak chętniebym chciał rozmawiać, gdy tu już od miesięcy warg nie otwierałem, jednak nie mam ochoty dać sobie wsadzić knebla w gębę, albo dać powód, żeby mi ostatni szmat koszuli i spodnie zdarto z ciała.

— Knebel w gębę... Dlaczegóżby mi miano wsadzić knebel w gębę? — zapytał głos sąsiada. — Zresztą dobrze ci przynajmniej w koszuli i spodniach, ja nie mam nic na sobie.

Przepraszam czytelników, że następujące pytania tak spisuję, jak je zadawałem, bo słowa te są zwyczajną gwarą afrykańskiej katorgi.

— Masz gołą skórkę?

— Jak robak. Więc wkładają i kneble?

— Nie za cienkie, mój kochany. Tyś tu, zdaje się, jeszcze nowy.

— Tak jest. Dopiero wczoraj przybyłem z transportem.

— Skąd przybywasz?

— Z Bony. To cielęce głowy...

— Dezercya?

— Nie. Czynna zniewaga.

Powstała pauza. Sąsiad mój mówił coś, ale półgłosem, tak, że go nie rozumiałem. Zapytałem go więc:

— Czyś coś mówił do mnie?

— Nie, mówię do siebie, że też byłem takim osłem. Tak, tak, no i siedzę teraz w atramencie, mój kochany. Tak kończą się dobre postanowienia. Człek sobie mówi: zrobię to i to... a tu wkońcu... ramtamtam! Znasz sierżanta Gouterona?

— Naturalnie, znam. Nadęta kanalia!

— Ten mnie tu wpakował i do tego jeszcze z „gołą skórką“! Pomyśl sobie, nawet nie widziałem Biskry. Byłoby istotnie lepiej, gdybym był mój pierwszy plan wykonał. Nie musiałbym tu marznąć jak krawiec. Mój Boże, ależ tu zimno!

Z trudnością tylko wydobywały się teraz słowa z jego warg. Już nie żartował. Głos jego drżał. Po kilku minutach krzyknął:

— Krocset tysięcy dyabłów! Ta świnia pochodzi z departamentu Gard; jeżeli mi kiedy przyjdzie do Nimes w pobliżu świątyni Dyany, pogadam z nim słówko... Kopnę go w brzuszysko...

— O kim to mówisz?

— O kimżeby, jak nie o sierżancie Gouteronie! Skoro pomyślę tylko, że mógłbym teraz swój grzbiet wygrzewać i nieść swoje cielsko do stołu objadowego! Chciałem skończyć. Gdybym tylko jeszcze raz mógł mieć sposobność ku temu!... Siedziałbym teraz gdzieś we Francyi lub w Hiszpanii, co byłoby mi wszystko jedno... Powinienem był kazać sobie przesłać pieniądze do Bony, aby się ulotnić. Teraz wszystko na nic. W tej dziurze zdechnę!... Do dyabła!

Im później w noc, tem bardziej szalał. Mówił teraz szybko, słowa przewalały się i wikłały — stan taki dobrze znałem, bo niejednę noc tak samo jak on spędzić musiałem zupełnie nagi.

Długie, długie milczenie nastąpiło po wybuchu jego żalu. Mniej więcej po półgodzinie ryknął:

— Gdybym tu miał jednego z tych oprawców, szybkobym się z nim załatwił. Chcą mnie na śmierć zamorzyć głodem i zimnem.

Potem zagrzmiał pięścią o drzwi, na których się widocznie musiał skaleczyć, bo po uderzeniu nastąpił wściekły wykrzyk, który przeszedł w przeciągły jęk.

W głosowaniu imiennem projekt w formie, przedłożonej przez rząd, odrzucono 286 głosami przeciw 17 (i 2 wstrzymaniom się od głosowania), poczem uchwalono kompromisowy wniosek Pachnicke'go, skreślający rubrykę dodatków dla podoficerów 167 głosami przeciw 137, i wówczas resztę żądań przyjęto 156 głosami przeciw 148. Inaczej mówiąc, cały etat i dotyczącą ustawę uchwalono z uwzględnieniem jednej poprawki.

1 Maja 1908.

Rzeszów. Uroczystość proletaryatu, święto 1 Maja, wypadło u nas nadspodziewanie poważnie. Wszystkie warsztaty, cegielnie, budowle i fabryka Szaynoka, spoczywały. Małe wyjątki, t. j. warsztaciki, gdzie zatrudniają samych terminatorów, były w ruchu. Pod pomnik Kościuszki do rynku głównego wmaszerowały o godz. 10 rano z różnych ulic miasta grupy robotników różnych zawodów. Stąd po przemówieniu tow. Burdy ruszył długi pochód do parku miejskiego na zgromadzenie. Na czele pochodu niesiono olbrzymich rozmiarów godło P. P. S. D. (dwie ręce i młot na czerwonem polu). W pochodzie niesiono tablice z napisami jak: „Żądamy równego prawa wyborczego do sejmu i gminy", „żądamy 8-godzinnego dnia pracy" i t. d.

W parku miejskim odbyło się ludowe zgromadzenie pod gołem niebem z porządkiem dziennym: 1) 8-godzinny dzień pracy i ubezpieczenie na starość; 2) międzynarodowe braterstwo; 3) równe prawo wyborcze do sejmu i gminy. Przewodniczył tow. Wilczyński, sekretarzował tow. Rehut; przemawiali tow. Kondziński, Burda i dr Pelzling.

Gdy po zgromadzeniu poczęli formować się do pochodu, stała się rzecz niesłychana. Niejaki p. Wiesenfeld przedstawiciel partyi Ż. P. S., której członków w Rzeszowie jest 3, wyskoczył na trybunę i począł w żargonie lżyć działalność P. P. S. D. i napadać na tow. Burdę, że tenże mówiąc o walce Polaków z Rusinami, nie wspomniał nic o żydach. Gdy się zoryentowano, wśród ogólnego oburzenia ściągnięto Wiesenfelda z trybuny. Postępek Wiesenfelda, który wśród innych okoliczności byłby otrzymał bolesną nauczkę, jednak tylko przez wzgląd na powagę uroczystości ograniczono się do sprowadzenia go z trybuny, wywołał nawet u obecnych na zgromadzeniu syonistów oburzenie.

Po zgromadzeniu odbył się w tym samym porządku co pierwszy, drugi pochód pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemówił na zakończenie tow. Burda. poczem pochód rozwiązano.

Po południu odbył się w parku miejskim festyn ludowy, na którym przy dźwiękach muzyki do późnego wieczora się bawiono.

1 Maja na Górnym Śląsku.

Katowice. Liczniejsze aniżeli po inne lata grono towarzyszy i towarzyszek zebrało się w dzień 1 Maja rano w Domu związkowym, skąd następnie urządzono wspólną wycieczkę do Małej Dąbrówki, wioski na samem pograniczu. Uczestników było około 100. Luźnym pochodem udano się z Katowic przez Bogucice na miejsce przeznaczenia do restauracyi Sussmanna.

Aniołów stróżów nigdzie nie było widać. Nie byli snać przygotowani. Dopiero kiedy się dowiedzieli, że „czerwoni" rozłożyli się obozem w restauracyi Sussmanna, z całym impetem rzucili się w tę stronę. Zakotłowało! Mieszkańcy M. Dąbrówki byli już przygotowani na najgorsze. Może nawet przyszła im na myśl walna rozprawa z „Ruskiem", kiedy zauważyli, jak oddział złożony z pieszych i konnych żandarmów uzbrojonych w karabiny, zawieszone na plecach, oraz odpowiedniej ilości zwyczajnych stójkowych wyruszył spiesznie na „nieprzyjaciela", który — jakeśmy już zaznaczyli — rozłożył się obozem w restauracyi. Właściwej krasy tej wyprawie dodawała chmara dzieciaków, spiesząca co tchu, aby być świadkiem tej chlubnej rozprawy. Przybywszy ku restauracyi, żandarmi otoczyli ją.

Tymczasem towarzysze nasi zabawiali się wesoło; zdejmowała ich tylko ciekawość, w jakim kierunku uwidocznią się dalej wielkie plany strategiczne żandarmów. Przeszło południe, przyszło popołudnie, stróżowie bezpieczeństwa, jak stali, tak stoją. Towarzysze śpiewają! jedną pieśń, drugą, trzecią, wtem ukazuje się na sali jeden z pośród naszych pruskich opiekunów i tonem podoficerskim rozkazuje, iż bawić się (gemütlich beisammensein) wolno nam tylko po niemiecku! Kiedy mu chciano wytłómaczyć, że Polacy bawią się z daleko większą przyjemnością po polsku — już pruskiego opiekuna nie było. Chcąc mu to więc z daleka udowodnić, poczęto na nowo śpiewać po polsku. Wówczas gospodarz lokalu — podobno wielce pobożny katolik — nie wahał się — oczywiście za namową — wyprosić swoich gości, którzy mu niezły grosz zostawili. Na G. Śląsku najwidoczniejsze są trzy potęgi: kapitał, pikelhauba i... kropidło. Trójka ta trzyma się za ręce i ławą przeciwko robotnikom idzie.

Od niegościnnego karczmarza ruszono ku Szopienicom. To jest miano ku Szopienicom ruszyć. Na szosie jeden konny żandarm wspiął konia i polem wyjechał na czoło naszego pochodu. Pyszny był to widok! Żandarm konny na czele socyalistów! Nagle żandarm, niewiadomo na co i po co, wstrzymał konia i zakrzyknął, aby się rozejść, bo nie wolno iść zwartym szeregiem (in geschlossenen Trupps). Jeden z pośród pierwszych towarzyszów wytłómaczył w tej chwili żandarmowi, że nie my, lecz on tworzy „geschlossene Trupps", bo nas wstrzymuje na publicznej szosie i nie pozwala swobodnie się „rozejść". I dalej szedł pochód! Żandarm, sądząc, że pochód idzie ku Szopienicom — jak to najpierw głośno mówiono — popędził galopem ku tejże miejscowości. Tymczasem pochód zawrócił — zamiast do Szopienic — przez Bogucice, Zawodzie do Katowic.

Stosunkowo była to nieznaczna demonstracya. Nie byłaby też zbytnio zwracała uwagi — szczególniej w tak ludnej miejscowości jak Bogucice i Zawodzie — gdyby nam policya swą asystą nie była dopomogła.

Wieczorem odbyło się w Domu związkowym w Katowicach zebranie majowe, na którem poddano te niegodne stosunki policyjne zasłużonej, ostrej krytyce. Sala była zapełniona całkowicie. Uczestników było około 300. Po przemówieniu tow. Adamka w polskim języku, zabrał głos do niemieckiego referatu tow. Andersch. Mowca w sarkastyczny sposób omówił szczegółowo zachowanie się policyi i żandarmeryi w tym dniu. Zebrani pękali formalnie ze śmiechu, kiedy mowca opisał, jak to pan żandarm pojechał do Szopienic z meldunkiem o zbliżaniu się socyalistów, którzy woleli jednak w inną stronę się udać.

Bytom. Rano odbyła się wycieczka majowa do Miejskiej Dąbrowy, w której brało udział przeszło 100 osób. Wieczorem na zebraniu przemawiał tow. Podemski w polskim i niemieckim języku. Towarzyszów przybyło przeszło 100, w tem pewna liczba kobiet. Policya od rana w biegu.

Królewska Huta. Rano odbyła się wycieczka majowa do Miejskiej Dąbrowy. Towarzysze przyłączyli się do towarzyszów z Bytomia. Wieczorem zebranie liczne, na którem przemawiali tow. Biniszkiewicz po polsku, a tow. Bruhns po niemiecku.

Zabrze. Rano i wieczorem zebrania zapełnione tak szczelnie, że policya odgrodziła wstęp. Na obydwu zebraniach referował po polsku tow. Trąbalski.

Zerwałem się znowu. Gdym usłyszał, jak stuknął o drzwi, potożyłem się znów brzuchem na posadzce, aby go upomnieć, ażeby był ostrożnym. Ale on już porwał był swój kubeł, którym zaczął obrabiać drzwi; cały dziedziniec dudnił wśród ciszy nocnej od tego hałasu.

Tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi nie słyszano tego na strażnicy.

— Rodaku! — krzyknąłem na niego — daj temu pokój, albo cię tu pokiełbaszą!

Odzyskał panowanie nad sobą, zrozumiał widocznie, com mu krzyknął, i rzucił kubeł gwałtownie w kąt swojej celi.

— Tu przecież jeszcze gorzej niż w katordze!

— Mój kochany, ci, co tak śpiewają, jak ty wprzód śpiewałeś, dostają knebel w mordę...

Wybełkotał:

— Odeszła mnie ochota do śpiewania!

— ... Tych, co drzwi kubłem obrabiają, „kiełbasi" się. Kładzie się im ramiona wzdłuż ciała i krępuje od bark do pięt cienkim sznurkiem, który też czasem, jeżeli sierżant chce właśnie widzieć, jak się wrzyna w ciało, bywa namoczony. Wierzaj mi, ze swoimi wybuchami wściekłości i ze swoim krzykiem do niczego zgoła nie dojdziesz...

Westchnął głośno i odtąd zachowywał się milcząco.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

KRONIKA.

Kraków, 6 maja.

Nowiny krakowskie.

Wielki Kraków. Prezydyum miasta otrzymało dziś niespodzianą wiadomość, że dziś przybywają do Krakowa delegaci Wydziału krajowego w celu przeprowadzenia ostatecznych pertraktacyj z radami powiatowymi krakowską i wielicką w sprawie przyłączenia gmin podmiejskich do Krakowa.

Z tego powodu zapowiedziane na jutro posiedzenie Rady miasta zostało na kilka dni odłożone.

Na fundusz emerytalny artystów teatru miejskiego danem będzie we środę 13 b. m. przedstawienie. W tym celu wznowioną będzie tragedya Szyllera: „Don Carlos", w której p. Tarasiewicz odtworzy rolę tytułową. Sympatyczny cel, jakim jest aktualna obecnie sprawa rzeczonego funduszu emerytalnego, zgromadzi niewątpliwie wypełnione audytoryum teatru. Rola Don Carlosa, jak wiadomo, jest jedną z najcelniejszych kreacyj p. Tarasiewicza. Obok gościa biorą udział w przedstawieniu pp.: Wysocka, Borodziczowa (Elżbieta de Valois), Krysińska, Łazarewiczówna, Andruszewski (Filip II. król hiszpański), Mielewski (markiz Poza), Węgrzyn M. (książe Alba), Jednowski (Wielki Inkwizytor) oraz: Kosiński, Szymborski, Puchalski, Bończa, Stanisławski, Stępowski, Mastalski i w. i. w rolach pomniejszych.

Pod tramwaj dostał się wczoraj w południe na ul. Grodzkiej pomocnik handlowy Weitner w chwili, gdy chciał przejść na drugą stronę ulicy. W ostatniej chwili motorowy wóz wstrzymał, tak, że W. odniósł tylko silne potłuczenia. Zaopatrzyła go stacya ratunkowa.

Żebrak „na podatek". Wczoraj aresztowano po raz trzydziesty Hersza Moszkowicza, właściciela realności i kapitalistę z Podgórza, za żebranie. Moszkowicz żebrze już od kilku lat i ciągle jako powód podaje, że zbiera jałmużnę „na podatek".

Z sali sądowej. Przed zwykłym trybunałem pod przewodnictwem radcy Grodyńskiego stawali wczoraj Michał Maryniak i Józef Łacheta z Krowodrzy oskarżeni o kradzieże z wagonów na tut. dworcu, tudzież Marya Nowakowa, właścicielka sklepu na Kleparzu o współudział przez kupowanie kradzionych rzeczy. Maryniak i Łacheta otrzymali po 4 miesiące więzienia, Nowakowa została uwolniona.

Towarzystwo budowy tanich domów urzędniczych oddało wykonanie szczegółowych planów zdjęć technicznych gruntów pofortyfikacyjnych „pod św. Salwatorem", jakoteż badań gruntowych na powyższych gruntach p. inżynierowi Edwardowi Uderskiemu.

— **Krakowski komitet Związku równouprawnienia kobiet** urządza we czwartek 7 maja o godz. 7½ wieczorem w sali Muzeum przemysłowego odczyt adwokata dra F. pod tytułem: „Stanowisko kobiety w austryackiej ustawie cywilnej". Po odczycie dyskusya. Wstęp 20 h.

— **Wiec ogólno-akademicki** odbędzie się w sobotę 9 maja w Collegium Novum w sali Kopernika (II. p., 62) z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydyum. 2) Referat na temat „Młodzież akademicka wobec dążności do ograniczenia praw żydów w szkolnictwie. 3) Dyskusya i wnioski. Początek wiecu o godz. 6 wieczorem.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Środa: „Śluby panieńskie", komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry (występ M. Tarasiewicza).

Czwartek: „Lady Godiwa", dramat w 3 aktach Leopolda Staffa (występ M. Tarasiewicza).

Piątek o godz. 3 po południu: „Zgon Barbary Radziwiłłówny", obraz dramat. St. Wyspiańskiego; „Konfederaci Barscy", dramat w 2 aktach A. Mickiewicza (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Król Stanisław August", dziewięć obrazów na tle dziejowem z r. 1764—1768, napisał I. Grabowski (występ M. Tarasiewicza).

Sobota o godz. 3 po południu: „Wesele" (II. i III. akt) St. Wyspiańskiego (występ M. Tarasiewicza), ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Beatryx Cenci", tragedya w 5 aktach Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny W. Lasoty (ceny zniżone do połowy). — O godz. 8 wieczorem: „Car Samozwaniec", pięć aktów z kroniki dramat., nap. A. Nowaczyński.

Nowiny lwowskie.

Echo sprawy Siczyńskiego. Dzienniki donoszą, że w ciągu śledztwa przeciw Siczyńskiemu wyszło na jaw, że niejaki Mieczysław Dziewkiewicz z Przeworska, wychwalając czyn Siczyńskiego, dopuścił się obrazy majestatu. Dziewkiewicza aresztowano i sprowadzono do lwowskiego sądu karnego.

Śledztwo przeciw Siczyńskiemu i jego matce trwa ciągle jeszcze, mimo, że głoszono kilka już razy o jego zakończeniu i o wyznaczeniu rozprawy. Codziennie przesłuchuje sędzia śledczy Siczyńskiego i jego matkę. Gdy prowadzi się go do śledztwa, postępuje za nim żołnierz z bagnetem, a wszystkie drzwi zamykają na klucz.

Hüttner we Lwowie. W ostatnich dniach odstawiono do tutejszego sądu karnego ostatniego z bandy Wasińskiego, bo osławionego już Hüttnera, który przez tak długi czas ukrywał się przed okiem władzy.

Zaraz wczoraj sędzia śledczy, dr Hahn, poddał go obszernemu przesłuchaniu, które trwało od godz. 9 rano do 3 po południu.

W napadzie szału. Zarobnik Bazyli Malec, zamieszkały pod l. 32 przy ul. Kordeckiego, dostawszy napadu szału schwycił siekierę, zniszczył całe urządzenie domowe, a następnie chciał zamordować żonę i dzieci. Domownicy rozbroili szaleńca i oddali go w ręce komisaryatu. Malec był już na kuracyi w domu obłąkanych przez dwa lata i wyszedł stamtąd jako zupełnie uleczony.

„Zamach" na dyrektora teatru p. Hellera. Wczoraj rano o godzinie 9 zgłosił się w kancelaryi dyrektora teatru miejskiego Ewald Mautey, pochodzący z Warszawy, z prośbą o zaangażowanie go lub pozwolenie na debiut. P. Heller uznał, że Mautey zupełnie nie odpowiada wymaganiom, które stawia się artystom scen stołecznych, i rzecz prosta, prośbie jego odmówił. Wtedy Mautey zagroził dyrektorowi, że go zabije albo sobie odbierze życie i — jednocześnie z tą pogróżką — sięgnął do kieszeni, jakby chciał z niej wyciągnąć broń. P. Heller uchwycił go za rękę, przytrzymał i następnie wezwał pomocy policyi, która Mauteya odstawiła po przesłuchaniu do sądu. Prawdopodobnie Mautey jest umysłowo chory. Broni przy nim nie znaleziono.

Z kraju.

Pod adresem dyrekcyi poczt. Prenumeratorzy nasi z Nowego Sącza żalą się, że „Naprzód" otrzymują o kilka dni spóźniony, a czasem wcale go nie otrzymują, mimo, że u nas wysyłka odbywa się najregularniej. Np. numer z 10 kwietnia otrzymał pewien prenumerator dopiero 20 kwietnia; często też kolejarze są świadkami, jak z ambulansu pocztowego niepowołane osoby zabierają przeznaczone dla prenumeratorów egzemplarze.

Prosimy dyrekcyę poczt o zbadanie tej sprawy, gdyż nie widzimy powodu, żeby akurat odbiorcy „Naprzodu" byli źle traktowani.

Samobójstwo kasyerki kawiarnianej. Donoszą z Rzeszowa, że w kawiarni przy ulicy Lwowskiej odebrała sobie życie przez otrucie kasyerka Marya Antoniewicz, rodem z Bukowiny, religii grecko-kat. Zmarła ona wkrótce po przewiezieniu do szpitala.

Z zaboru rosyjskiego.

1 Maja w Zagłębiu. Z Zagłębia Dąbrowskiego donoszą, iż mimo teroru policyjnego świętowali robotnicy w dniu 1 Maja w fabryce Fitznera i Gampera. Na kominach fabrycznych Huty Bankowej, hut cynkowych, kopalni „Flora" i „Reden I" powiewały czerwone sztandary, które policya zdzierała. Aresztowano około 30 robotników.

Aresztowania. W Łodzi aresztowano nocy wczorajszej 30 osób po uprzednich rewizyach w mieszkaniach.

Cztery wyroki śmierci. Onegdaj przyjechał do Łodzi na 5-dniową kadencyę wojenny sąd okręgowy w Warszawie.

W pierwszej sprawie stawali: 21-letni Józef Kałduński, 20-letni Józef Nowak, 22-letni Władysław Walczak oraz Romuald Walczak, wszyscy czterej oskarżeni o to, że w dniu 18 czerwca 1907 r. na pustym placu w pobliżu ulicy Drewnowskiej kilku strzałami z rewolwerów zabili robotnicę fabryki I. K. Poznańskiego, 18-letnią Jadwigę Gatkowską, posądzoną o szpiclostwo. Sąd ogłosił wyrok, skazujący wszystkich czterech oskarżonych na pozbawienie wszystkich praw i śmierć przez powieszenie.

Ze świata.

O walutę koronową. Onegdajszy numer „Dziennika ustaw państwa" zawiera następujące rozporządzenie: „Ze względu na nieprawidłowości z równoczesnego obiegu monety koronowej i dawniejszej austryackiej waluty, zostaje liczenie na dawną walutę austryacką w ruchu handlowym i przemysłowym zakazanem. Również ceny w rachunkach, fakturach, cennikach, zawiadomieniach itp. mają być podawane tylko według waluty koronowej. Przekroczenia niniejszego rozporządzenia karane będą według postanowień rozp. ministr. z 30 września 1857 (Nr. 158 Dz. ust. p.). Rozporządzenie wchodzi w życie od 1 lipca 1908. Podpisani są: Korytowski, Bienerth, Fiedler.

Baronowa zabójczynią męża i samobójczynią. W nocy z 1 na 2 b. m. zastrzeliła baronowa Rüxleben w zamku swym Buddenberg koło Dortmundu (Niemcy) męża swego w chwili, gdy ten kładł się spać, poczem sobie odebrała życie. Powodem tej tragedyi ma być szalona zazdrość żony o trochę lekkomyślnego męża. Zastrzelony liczył 35 lat, ona zaś 26 lat, a pobrali się dopiero w listopadzie z. r.

Masowe aresztowanie dzieci. „Ruś" donosi z Kurska, że w wigilię niedzieli palmowej ulicą Moskiewską i Chersońską powracały do domów z nabożeństwa tłumy dzieci, przeważnie uczniów szkół średnich z niższych klas. Dzieci szły z uśmiechem na twarzy, bawiąc się trzymanemi w rękach gałązkami palmy. Naraz otoczył ich konwój kozacki wraz z kilkunastu policyantami i zażądał oddania gałązek palmowych. Przestraszone dzieci z płaczem rzuciły się do ucieczki, lecz wojsko zastąpiło im drogę. Aresztowano około 60 dzieci od lat 8 do 10 — chłopców i dziewczynek. Wszystkich ich odstawiono do cyrkułów i przetrzymano całą noc w ciasnych pomieszczeniach razem ze złodziejami, pijakami i

prostytutkami. Następnego dnia, po sprawdzeniu osobistości, dzieci uwolniono; wiele z nich rozchorowało się ze strachu.

Aresztowania w Petersburgu. „Ruś“ donosi, że w ciągu ostatnich dni dokonano licznych aresztowań wśród pisarzy ministeryum wojny. Aresztowano również kilku wyższych urzędników; wszystkich odwieziono do twierdzy Petropawłowskiej. Według słów „Rusi“, przyczyną aresztowań było wykrycie spisku na jedną z wysokopostawionych osób, należących do ministeryum wojny.

Zaburzenia agrarne w Rosyi. Pet. ag. tel. donosi z Tambowa: W powiecie kirsańskim wynikły zaburzenia na gruncie unormowania płacy zarobkowej; podpalono kilka majątków ziemskich. W powiecie sergiejewskim zraniono kamieniami 2 strażników. Z rozkazu gubernatora wojsko przywróciło porządek w tych miejscowościach. Aresztowano przeszło 60 osób, w tej liczbie członków komitetu strejkowego.

We wsi Kamza, w powiecie kirsańskim, trzej niewykryci sprawcy zabili kilkoma wystrzałami z rewolwerów wójta i ograbili monopol.

Powodzie w Rosyi.

Z Czernihowa donoszą: Tor kolejowy w pobliżu Czernihowa zupełnie zalany; pociągi zatrzymują się w odległości 6 wiorst od stacyi; pocztę dostarczają drogą okólną; w całej gubernii straty są bardzo znaczne. Zorganizowano komitet gubernialny dla niesienia pomocy biedakom.

Dalsze wiadomości brzmią:

Murom: Wylew rzeki Oki jest niezwykły. Woda zalała kilka wsi nadbrzeżnych. W celu ratowania ludzi i zwierząt wysłano barki i parostatki. Po rzece płyną zniesione przez wodę chaty. W mieście zalany wodociąg: ludność pozostała bez wody do picia. W tkalni bawełny przerwano pracę, gdyż niższe piętra zalane są wodą.

Krzemieńczuk: Przybór wody przeszedł linię wylewu z r. 1907. Grobla zniesiona. Na pobrzeżu woda zalała wiele domów i piwnice. Od zalania miasta powstrzymują sztuczne ogrodzenia ziemne. Niższa część miasta za groblą zalana na sążeń głęboko. Pod wodą stoi przeszło 1000 domów. Komunikacya i ratunek dobytku odbywa się na łodziach.

Mohylów: Woda przybiera bezustannie. Zalanych 500 domów. Utworzono komitet pomocy. W Homlu uszkodzonych 300 domów. W osadach pow. horeckiego, woda zatopiła 100 domów, w mieście Kopysi przeszło 126 domów i 3 fabryki. Poniosło straty 300 osób. W powiecie orszańskim zatopionych dużo wiosek.

Z różnych stron.

Kardynał i szansonistka. — Zdrowy żołądek. — Zagadkowa choroba. — Odbudowanie San Francisco.

W jednym z teatrzyków „Variéte“ w Rzymie występuje obecnie pewna piękna śpiewaczka kupletów, pod nazwiskiem Marry del Valle. Policya usiłowała nakłonić ją do zmiany tego nazwiska teatralnego, gdyż brzmi ono tak samo, jak nazwisko papieskiego sekretarza stanu. Ale śpiewaczka oświadczyła, że stała się pod tem „nom de guerre“ tak popularną, że gdyby przyjęła inne, straciłaby swoje znaczne dochody. W tych dniach zdarzył się jednak niemiły przypadek. Poczta doręczyła kardynałowi całą pakę nut nowych pieśni neapolitańskich, przysłanych z Neapolu pod adresem śpiewaczki. Oburzona śpiewaczka ogłosiła we wszystkich pismach rzymskich, że z kardynałem nie miała i nie ma żadnych stosunków.

* * *

Można osłupieć, czytając w dziennikach zagranicznych opisy dra Mittelsdorfa, wziętego dziś w Niemczech operatora i lekarza chorób żołądkowych. Przechodzi ludzkie pojęcie, co też on za najrozmaitsze przedmioty znajdował w operowanych przez się żołądkach ludzkich. Zaręcza on jednak solennie, że podaje fakty, które świadectwem swych asystentów potwierdzić może. Przytoczymy tylko jeden. Oto w żołądku 16-letniej dziewczyny, dotkniętej manią połykania gwoździ, znalazł podczas operacyi: 1413 sztuk gwoździ około 1 cala długości, a oprócz tego 160 różnych pokręconych drucików, główek od gwoździ itp. przedmiotów — łącznej wagi 2 funty. Dziewczyna przebyła szczęśliwie operacyę — i żyje.

* * *

Pisma amerykańskie na podstawie telegraficznych wiadomości z Caracas donoszą, że miejscowość La Guaira w Ameryce południowej jest izolowana z powodu panującej tam epidemicznie zagadkowej choroby. Komunikacyę kolejową między La Guaira a Caracas wstrzymano, a kordon wojskowo-sanitarny zamyka całą okolicę, odcinając obcym przystęp. Dotychczas nie stwierdzono ostatecznie, czy chorobą tą jest dżuma gruczołowa, czy też inna choroba dotąd nieznana. W ostatnich tygodniach było 50 wypadków śmierci, bardzo wielu mieszkańców leży ciężko chorych.

* * *

Po strasznem trzęsieniu ziemi i pożarze, który w lecie 1906 zniszczył San Francisco, cała prawie ludność została bez dachu. Nie straciła jednak przywiązania do rodzinnego miasta, lecz za pieniądze zaoszczędzone i uratowane z katastrofy, oraz za otrzymane wynagrodzenie od asekuracyj zaczęła odbudowywać miasto.

Kiedy rozpoczęto budowę, brakowało materyałów budowlanych i robotników, ceny były niemożliwie wysokie, musiano przygotowywać środki, zapobiegające zarazom, jednem słowem, wszelkie możliwe trudności stanęły na przeszkodzie potężnemu przedsięwzięciu. Obecnie w 22 miesiące po owem nieszczęściu, doznaje zwiedzający w pierwszej chwili wrażenia, jak gdyby w niektórych częściach miasta zaczęto dopiero usuwać gruzy; wszędzie napół zawalone piwnice, pełne pogiętych i splątanych wiązań żelaznych, tudzież wielkiej ilości zapadłych murów, lecz wnet spostrzega w pobliżu piękne budowle z cegły i kamienia, w których już widać skrzętne i gorączkowe życie. W bardzo wielu miejscach rysują się na tle kalifornijskiego nieba szkielety budowli, których potężne członki, żelaznemi wiązaniami i szynami spojone, sięgają do wysokości 12 pięter; na samej górze widzi się ludzi, którzy układają na wysokich blankach żelazne części składowe i uderzając młotami, wypełniają ogłuszającym hukiem górne warstwy powietrza. Na ulicach stosy materyału budowlanego tamują ruch; przeładowane wozy wymijają się z trudnością; nawet w tramwajach widzi się ludzi tylko z narzędziami rzemieślniczemi i w poplamionej wapnem odzieży. Wszędzie życie i ruch. Jeśli rozwój miasta w ciągu 60-letniego istnienia jego był gorączkowy, to na to miano zasługuje prawdziwie dopiero od dwóch lat, t. j. od czasu, kiedy się na nowo odbudowuje. Dziesięć tysięcy budynków jest już wykończonych, albo na ukończeniu, a koszta tej budowy obliczają na 400 milionów.

Dotąd odbudowano już $^{1}/_{3}$ część miasta; w zniszczonej jeszcze części zaimprowizowano mieszkania, sklepy i banki, w których praca idzie starym trybem.

Powitanie namiestnika Bobrzyńskiego.

Lwów. Dzisiaj o godzinie 10 przed południem przyjął namiestnik dr Michał Bobrzyński w pałacu namiestnikowskim urzędników namiestnictwa, przybyłych in gremio. Imieniem urzędników przemówił do namiestnika wiceprezydent hr. Łoś.

Namiestnik dr Bobrzyński odpowiedział następującą mową:

Powołany na stanowisko namiestnika Galicyi, obejmuję ten urząd w chwili, kiedy serdeczny ból i żal ściska serce po stracie znakomitego męża, który padł na posterunku, pozostawiając nam niezapomniany wzór wierności dla monarchy i patryotycznego poczucia obowiązku. Obejmuję ten urząd w chwili ciężkiej i trudnej, z której wyprowadzić nas może tylko wielki pokój wewnętrzny i rozwaga, tylko trzeźwe ocenianie stosunków, tylko ścisłe przestrzeganie obowiązujących ustaw. Liczę na to bezwzględnie ze strony panów i wogóle wszystkich urzędników politycznych w kraju.

Objąłem urząd namiestnika ze świadomością, że środki moje nie starczą na świetną reprezentacyę, ale też z przeświadczeniem, że kraj i jego ludność żąda odemnie i od starostów w obecnej chwili, więcej niż kiedykolwiek, nie tyle reprezentacyi, ile dobrej administracyi.

Wiem dobrze, że nasz aparat administracyi nie wystarcza do wykonania wszystkich zadań nowoczesnej administracyi, bo od czasu z którego aparat ten się datuje ludność kraju się podwoiła, potrzeby jej wzrosły, stosunki się skomplikowały, ustawy się pomnożyły, do wykonania trudne. Dlatego staraniem mojem będzie, aby w organizacyi władz politycznych wprowadzić pewne ulepszenia wewnętrzne, a mam zapewnienie, że rząd centralny nie poskąpi niezbędnych w tym kierunku środków.

Niepodobna jest dzisiaj namiestnikowi załatwiać samemu wszystkich spraw namiestnictwa i wszystkiemi starostwami osobiście kierować; dlatego zamierzam rozszerzyć zakres działania a zarazem odpowiedzialność wiceprezydentów i radców dworu prowadzących sekcye namiestnictwa; dlatego rozważam czyby nie było wskazanem niektórym starostom poruczyć nadzór nad urzędowaniem starostw sąsiednich, o ile to w granicach ustaw jest możliwem i dlatego zamierzam wyjednać ustanowienie przy namiestnictwie wyższych urzędników, którzyby — objeżdżając stale kraj — służyli starostom radą i wskazówką i zapewniali jednolitość kierunku administracyi.

Dążyć będę do tego, aby liczbę starostw znacznie pomnożyć, a tem samem umożliwić staroście utrzymanie osobistego stosunku z ludnością.

Tempo przeprowadzania tych reform wewnętrznych zależy jednakże nietylko od finansowych środków, lecz w niemniejszej mierze od pozyskania kandydatów na posady, dla których oprócz charakteru, talentu i pracy potrzeba wyższego wykształcenia i gruntownej w pewnych kierunkach wiedzy. Dlatego zwracam się do was, młodzi panowie urzędnicy, z gorącą zachętą, abyście nie zadowalali się tą wiedzą administracyjną, jaką mogliście wynieść z uniwersytetów, lecz sami dalej naukowo gorliwie chcieli się kształcić. Środków i pomocy z mojej strony wam nie zabraknie.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **miesiąc maj.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“.

TELEGRAMY

z dnia 6 maja.

Demonstracye studentów.

Wiedeń. Przed budynkiem akademii weterynaryjnej przyszło wczoraj znowu do demonstracyi na większą skalę. Wstęp do instytucyi był zamknięty przez policyę i wojsko. O godz. 10 około 500 studentów zgromadziło się przed budynkiem i domagało się sali dla odbycia zgromadzenia. Kiedy temu życzeniu nie uczyniono zadość, poczęli demonstrować. Panowała wrzawa nie do opisania, jednakowoż na interwencyę rektora zaniechała policya opróżnienia placu. Kiedy o godz. 10½ zjawiło się 25 policyantów dla zluzowania warty dotychczasowej, studenci, którzy pojawienie się policyi źle zrozumieli, przyjęli policyantów okrzykami nieprzyjaznymi i zamknęli im drogę. Dopiero, gdy policya zagroziła, że zrobi użytek z broni, studenci usunęli się, przyczem 2 studentów aresztowano, jednak po spisaniu protokołu puszczono ich na wolność.

Zamknięcie uniwersytetu chorwackiego.

Zagrzeb. Wczoraj wieczór odjechało stąd 450 studentów z Wiednia względnie do Pragi, by się inskrybować na tamtejszych uniwersytetach. Na dworcu żegnała studentów tysiączna publiczność. Odjazd odbył się w zupełnym spokoju. Koalicya urządziła na rzecz studentów składkę, która jakkolwiek jest obfitą, nie wystarcza na ten cel.

Wiedeń. Dziś przed południem przybyło tu 480 studentów chorwackich z Zagrzebia specyalnym pociągiem. Na dworcu powitali ich przedstawiciele kolonii chorwackiej, poczem gremialnie ruszono przed parlament. Deputacya 20 studentów udała się do przewodniczącego klubu południowo-słowiańskiego posła Szustersicza i innych posłów, którzy wyrazili zadowolenie z powodu stanowiska studentów chorwackich i przyrzekli popierać ich sprawę. Studenci wznieśli następnie okrzyk na cześć „Alma mater“ w Zagrzebiu i odśpiewawszy pieśń chorwacką, udali się na uniwersytet.

Odroczenie parlamentu niemieckiego.

Berlin. W parlamencie przedłożony został wniosek kanclerza Bülowa o odroczenie parlamentu do 20 października.

Duma.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Na wczorajszem pierwszem po feryach wielkanocnych posiedzeniu Dumy załatwiono 16 mniejszych przedłożeń rządowych. Przed przejściem do porządku dziennego poświęcił prezydent wspomnienie pośmiertne generałowi Liniewiczowi, które posłowie na znak żałoby wysłuchali stojąc.

Wojna w Indyach.

Landi-Khotal. Onegdajsze straty nieprzyjaciela cenią na 60 ludzi. Straty zwiększyło to, że wielu Afganistanów w ucieczce wpadło do przepaści.

Przegląd społeczny.

Baczność kamieniarze! Z powodu ruchu cennikowego kamieniarzy w Krakowie niechaj żaden robotnik kamieniarski nie przyjeżdża do Krakowa aż do odwołania!

Zawiadamiam wszystkie galicyjskie grupy miejscowe Związku zawodowego murarzy, że w myśl uchwały konferencyi krajowej murarzy, która się odbyła w dniu 5 kwietnia 1908, objąłem stanowisko krajowego sekretarza Związku murarzy i proszę we wszystkich sprawach, tyczących się agitacyi i organizacyi, zwracać się do mnie.

Kazimierz Łapiński,
Kraków, Bonerowska 6.

Sprawy partyjne.

Archiwum partyjne. Do archiwum P. P. S. D. powinni towarzysze po trzy egzemplarze każdego druku partyjnego (każdej odezwy, książki, broszury, afisza, każdego numeru pism partyjnych i zawodowych, sprawozdań itd.), dalej wyroki w procesach politycznych, dawne protokoły organizacyj, dokumenty itd. przysyłać pod adresem: Tadeusz Bobrowski, Kraków, Wiślna 5.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krajowej komisyi zawodowej** odbędzie się we czwartek 7 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie (Wiślna 5).

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Poufne zgromadzenie członków Chóru oraz Komitetu koncertów ludowych odbędzie się w niedzielę 10 b. m. o godz. 11 przed południem w lokalu ul. Podwale 12. Sprawa bardzo ważna. Uprasza się o liczny udział.

* **Odczyt o „Dziejach grzechu“ w Wiedniu** wygłosi tow. J. Kwiatek staraniem Stowarzyszenia postępowej młodzieży polskiej „Spójnia“ dnia 7 maja o godz. 7½ wieczorem w sali „Wissenschaftlicher Club“, Eschenbachgasse 9, I. B. Bilety do nabycia w lokalu „Spójni“, Tendlergasse 7, IX. R., od godz. 1—3 po południu oraz przy wejściu na salę.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 6 maja. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na maj 11·64 do 11·65. Pszenica na październik 9·89 do 9·90 Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na maj 10·15 do 10·20. Żyto na październik 8·59 do 8·60. Owies na kwiecień 7·04 do 7·05. Owies na maj 6·52 do 6·53. Owies na październik 6·41 do 6·42. Kukurudza na maj 6·53 do 6·54. Rzepak na sierpień 18·10 do 18·20. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie słabe. Pogoda: ciepło.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, czasami opady, mierne wiatry, łagodnie, równomiernie trwająca niepogoda.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“!

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde **słowo 6 h, tytuł 20 hal.**

Zdolny mechanik
obznajmiony z naprawą maszyn do pisania dostanie zaraz trwałe zajęcie. Zgłoszenia pisemne pod A. B. 50 do działu inserat. „Naprzodu“.

Zddolny czeladnik szewski
znajdzie zaraz umieszczenie u Groblera w Podgórzu pod Czarnym Orłem.

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych

Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.

Ul. Floryańska 25, I. piętro.

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej . .	K 6·—
1 faska 5 kg. bryndzy majowej . .	K 5·—
1 faska 5 kg. bryndzy ostrej . . .	K 4·—
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K 10·—
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego	K 8·—
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K 7·—
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej . .	K 7·20
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych .	K 8·—
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K 8·—
1 blaszanka powidła tureckiego . .	K 4·—
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich . .	K 3·50
1 kg. papryki . . . K 2·— do	K 3·—
1 kg. makaronu tarchonya . .	K 0·70
1 kg. mąki ziemniaczanej . . .	K 0·50
1 kg. pieprzu czarnego	K 1·80

poleca dom eksportowo-handlowy
Kiefera Leona (Kesmark) Spis, Węgry.



Najlepsze i najtańsze harmonie,
wszelkie mechaniczne instrumenta jak **gramofony** poleca wytwórca instrumentów muzycznych
O. LEDERHOFER, PRAGA
Jerusalemstr. 13.
Cenniki wysyła się darmo.

Poselska 15
Codzień świeży wielki
wybór ciast po 6 hal.
poleca
Fabryka wyrobów cukierniczych
prowadzona pod osobistym kierunkiem
R. Pieczarki w Krakowie,
Poselska 15
koło kościoła św. Józefa.

Świeże
Masło kuchenne
poleca
handel pod firmą
Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek (róg Szpitalnej).

Nowości w konfekcyi dziecinnej
jak również skarpetki, pończochy, czapki, kapelusze i kapturki
dla chłopców do lat 12, dla panienek do lat 16 w wielkim wyborze i po nizkich cenach na obecną porę poleca
Franciszek Martin, Kraków, Rynek gł. 12.

TEATR ROZMAITOŚCI
w Parku krakowskim
PROGRAM
OD 1 DO 15 MAJA.
Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę.
The Greath Toronto-Troupe, najsławniejsi atleci świata, akt sensacyjny. **Les 5 Ramoneurs,** najlepszy duński kwintet transformacyjny. **Cherber,** niezrównany iluzyonista, przedstawiciel sylwetek cienistych i żongler z pochodniami.
Nowość: Wszystko w porządku, Farsa w 1 akcie Ad. Glaciera. **The Sayton's,** Ludzie-krokodyle. **Cecylia de Chasy,** teatr psów, polowanie na jelenie. **Les 3 Papillons,** tercet wokalno-taneczny. **Bioskop amerykański,** sensacyjne żywe fotografie. Kierownik art.: **Rud. Franziak.** Kapełmistrz: **St. Czyżowski.**
Początek o godz. 8 wieczór.
Bilety bez nadwyżki są do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku.
W każdą niedzielę i święto: KONCERT ORKIESTRY p. Czyżowskiego pod osobistem kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry, do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.
RESTAURACYA RENOMOWANA.

KONKURS.
Przedsiębiorstwo kupieckie na Śląsku poszukuje
manipulantki
znającej się na rachunkowości, władającej językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, umiejącej stenografować i pisać na maszynie. Płaca od 100—150 kor. miesięcznie. Posada w każdej chwili do objęcia.
Bliższych wiadomości udzieli Redakcya „Naprzodu“.

L. 660/akc.
Kraków, dnia 4 maja 1908.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na całkowite wybudowanie domu mieszkalnego przy rzeźni miejskiej t. j. w realności L. k. 494 Dz. VIII w Krakowie.

Plany przeglądać, oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia otrzymać można codziennie w Biurze technicznem dla budowy rzeźni przy ul. Kopernika L. 1. I. p. w godzinach urzędowych między godz. 9-tą rano a 1-szą w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 K, oraz kwitem kaucyjnym poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie miejskiej najmniej 5 proc. ceny oferowanej, składać można na ręce Naczelnika Administracyi akcyzy.

Ostatni termin do składania ofert upływa w piątek dnia 15 maja br. o godz. 12-tej w południe, o której to godz. nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Administracya akcyzy miejskiej.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie

Zarząd Browaru parowego
Franciszka Paszka
w Grybowie

wysyła na zamówienie do każdej stacyi kolejowej za zaliczką następujące gatunki piwa:
Leżak w beczkach 1, $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ hekt.
Marcowe w beczkach 1, $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ hekt. tudzież we flaszkach.
Exportowe po $25^4/_{10}$ litr. lub $30^5/_{10}$ litr. 521 24
Bok we flaszkach $^1/_4$ litr. w skrzyniach, zawierających po 30 flaszek oryginalnych.
Piwo Grybowskie, wyrabiane z najlepszego słodu bez żadnych innych domieszek, przeto zalecane bywa dla bezkrwistych i rekonwalescentów.
Cenniki wysyła zarząd na żądanie darmo i opłatnie.
Przy łaskawych zamówieniach uprasza się o dokładny adres.

Używajcie tylko
Globus
Ekstrakt do czyszczenia
Najlepszy środek do czyszczenia metali

MYDŁO LILIOWE
z konikiem.
Najłagodniejsze mydło dla skóry.

Wszyscy są zdania
Amor
jest najlepszym środkiem do czyszczenia metalu
Wszędzie do nabycia.
Fabryka Lubszyński i Co., Berlin NO. 13.

BYT **BACZNOŚĆ!!!**
ZAPEWNIONY ma każdy u nas i łatwo zarabia
koron 18 do 25 tygodniowo
bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.
Bliższych informacyi udziela:
„BYT“ **Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Kołłątaja 2.**

Zakład dentystyczny i lecznica dentystyczna
dla mniej zamożnych
Dra med. I. Syropa
w Krakowie, pl. W. W. Świętych 8, I p.
otwarte od 9—12 rano i od 3—6 pop.
Telefon Nr. 721. 509 12

Księgarnia D. E. FRIEDLEINA
Kraków — Rynek 17.

A. Baumfeld, Andrzej Towiański i towianizm .	K 1·80
— Sam na sam z duszą — kapłanką . .	„ 1·50
L. Belmont. Lew Tołstoj, Życie i dzieła . . .	„ 1·60
D. E. Friedleina Biblioteka Podręczników:	
1. **A. Loria.** Socyologia, jej zadania, szkoły i najnowsze postępy kart.	„ 1·—
2. **Dr E. Piasecki.** Zasady wychowania fizycznego z 21 rycinami kart.	„ 1·—
3. **St. Brzozowski.** Wstęp do filozofii opr.	„ 1·10
4—5. **Dr J. K. Ingram.** Historya ekonomii politycznej opr.	„ 2·20
6. **M. Olszewski.** Historya malarstwa polskiego. Cz. I. (do Matejki) z 29 illustr. opr.	„ 1·10
B. Libera. Poezye	„ 2·—
E. Ligocki. Poezye	„ 1·50
Z. Niedźwiecki. Czarna pantera .	„ 3·20
— Jego Król. Mość Boa Dusiciel .	„ 3·20
S. Pruszyńska. Najdalszym, (poezye)	„ 1·50
T. Soplica. Wojna polsko-rosyjska 1792 r. tom I. kampania koronna. Z licznemi kartami i planami	„ 7·—
J. Szarota. Wyzwolenie St. Wyspiańskiego w stosunku do jego dzieł poprzednich	„ 1·20
Dr Prof. St. Tołłoczko. Co to są elektrony z licznemi illustracyami	„ 1·—
E. Zegadłowicz, W. Orłowski i W. Topór. Tententy	„ 3·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

OGŁOSZENIE LICYTACYI
dnia 11 maja 1908 roku i dni następnych

DYREKCYA
KASY OSZCZĘDNOŚCI M. KRAKOWA
podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym
ZAKŁADZIE POŻYCZKOWYM
na zastawy ruchome
KOSZTOWNOŚCI
w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr. Nr. 15.638, 16.354, 16.705, 17.221, 22.586, 22.785 i 34.202 z r. 1906 oraz od Nr. 34.847 do Nr. 41.979 z r. 1906 i od Nr. 1 do Nr. 14.543 z r. 1907 t. j. **do dnia 30 kwietnia 1907 r. włącznie, tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszeigi, obrazy i książki,** Nr. 13.401 z r. 1906 i Nr. Nr. 2.154, 4.301 i 5.508 z r. 1907, oraz od Nr. 6.632 do Nr. 16.149 z r. 1907 t. j. **do dnia 31 października 1907 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie dnia **11 maja 1908 roku i dni następnych** o godzinie $9^1/_2$ przed południem

przy ulicy Szpitalnej L. 15

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 9 maja 1908 r.** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów. 481

NOWOJORSKA GERMANIA
Towarzystwo asekuracyjne na życie
Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905 . .	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści
jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:
1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne,** że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku,** a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej
w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5
63 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).